GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Cena 20 gr. Warszawa, Maj—Czerwiec 1935 R.

NIECH SIĘ SWIĘCI 1 MAJ!

PRACY I CHLEBA! wołają miljony, dziesiątki miljonów, setki miljonów, mężczyzn, kobiet, młodzieży.

Pokój wszystkim narodom! Nie chcemy krwawej łaźni wojennej. Fabrykanci przemysłu wojennego nie będą gromadzili fortun miljonowych kosztem krwi, cierpień, zgrozy gazów trujących, bomb śmiercionośnych. Faszystowskie plany interwencji zbrojnej przeciwko Sowietom rozbiją się o świadomą wolę zorganizowanego proletarjatu miast i wsi.

Hasło Rządu Robotniczo - Chłopskiego ożywi wiarę w zwycięstwo, bo tylko taki rząd zapewni ludności **pracę,** dobrobyt i **WOLNOŚĆ.**

Robotnicy, Chłopi, Pracownicy!

Robotnice! Matki! Żony!

Cały świat żyje w niepewności jutra. Rządy faszystowskie tylko terorem zmuszają obywateli do posłuszeństwa. Obozy koncentracyjne, więzienia przepełnione; dziesiątki tysięcy kobiet pozbawiono żywicieli, dzieci ojców, skazano ich na życie poniewierki i udręki najokrutniejszej.

Wszystke hasła chrześcijańskiej miłości bliźnego splugawił faszyzm, ten sługa kapitalizmu.

Tylko **Międzynarodowa solidarność robotnicza** może uratować świat przed zagładą.

W dniu 1-ym Maja, dniu walki o nowy porządek społeczny, w dniu zjednoczenia wszystkich wyzyskiwanych stanąć muszą wszyscy pod czerwonemi sztandarami socjalistycznemi.

Robotnicy i chłopi byli zawsze w pierwszych szeregach, gdy walczono i zdobywano niepodległość Polski. Występują znowu na widownię, gdy trzeba wywalczyć **POLSKĘ SOCJALISTYCZNĄ.**

KOBIETY! Stańcie w szeregach tych **najodważniejszych, najofiarniejszych, niezłomnych i pewnych zwycięstwa.** Niedola świata kobiecego, to stary porządek, starego świata.

Socjalizm to wyzwolenie, to uznanie godności wszystkich ludzi, mężczyzn i kobiet!

To praca dla wszystkich!

To Wolność!

To Solidarność!

Niech żyje Pierwszo majowy Strajk Powszechny!

Niech Żyje Solidarność Walki Robotników, Chłopów, Pracowników!

Wszyscy! Mężczyźni, Kobiety, Młodzież! Dzieci! pod zaszczytne i pełne chwały **sztandary PPS.** i Klasowych Związków Zawodowych.

Centr. Wydz. Kob. Pol. Partji Soc.

Warszawa, kwiecień 1935 r.

KONSTYTUCJA

Polska położona między dwoma potężnemi państwami: Rosją i Niemcami musi budować swoją wielkość i trwałość na bardzo szerokiej podstawie. Fundament ten, to masy chłopskie i robotnicze, inteligencja pracująca, razem 85 proc. ludności zamieszkującej Polskę.

Nieliczna warstwa posiadaczy, obszarnicy, fabrykanci, bankierzy, dobrze płatni urzędnicy, bogaci przedsiębiorcy, wszy-

stko ludzie, dla których ojczyzna, to dojna krowa, której nie muszą karmić, a zbierają najtłuściejszą śmietanę i od rana do wieczora sumitują się, że kochają ojczyznę całą duszą i całem ciałem aż... do kieszeni. Wypisali na swoich sztandarach: Brać pełnemi garściami, śpiewać np. obecnie: Pierwszą Brygadę, zależnie jednak od okoliczności można i na inną nutę chwalić tych, co pozwalają warstwie tej rozpierać się w Polsce.

Właściwie już na drugi dzień po powstaniu niepodległej Polski w r. 1918 złamano kręgosłup, na którym można było oprzeć Polskę Ludową.

Naczelnik Państwa — Józef Piłsudski nie miał zamiaru budować Polski, w oparciu o chłopów i robotników. Miał to ewentualnie uczynić Sejm, co było zasadniczo demokratycznem założeniem, ale w innych warunkach.

Po wiekowej niewoli rozwój gospodarczy, oświata, różne w trzech zaborach, dały klerowi możność gruntowania swoich przemożnych wpływów i znalazły odbicie w pierwszym Sejmie.

Przywódcy chłopów nie zdali także egzaminu i sojusz Witosa z endekami t. z. chjeno-piast był tego najlepszym dowodem.

Jednak i w tych warunkach uchwalona Konstytucja 17 marca 1921 r. miała podłoże demokratyczne. Stwierdzała, że źródłem władzy w Rzeczypospolitej jest Naród, że Polska jest Rzeczypospolitą

Wszystkie czynniki w państwie, od prezydenta po przez ministrów byli odpowiedzialni i można ich było oskarżyć przed Trybunałem Stanu, o ile działali niezgodnie z przepisami Konstytucji, lub wbrew uchwałom Sejmu i Senatu.

Konstytucja z marca 1921 nie załatwiała podstawowego zagadnienia, nie nadała chłopom ziemi, po wywłaszczeniu wielkiej własności i dóbr martwej ręki bez odszkodowania, chociaż sąsiednie państwa, jak Czechosłowacja, Łotwa, nie wspominając już o Rosji Sowieckiej od tej reformy rozpoczęły swój okres odrodzenia.

Ale i taka Konstytucja nie podobała się uprzywilejowanej warstwie społecznej w Polsce, magnaterji finansowej, rodom arystokratycznym, obszarnikom, tym wszystkim, którzy po przewrocie majowym 1926 roku nabrali sanacyjnego powietrza i przyszli do przekonania, że chamów należy wziąć krótko za uzdę, a robotnikom „także przemówić do rozumu".

Po kilkuletnich targach i przetargach sanacyjni przywódcy „wypracowali" projekt Konstytucji, zmieniający zasadniczo podstawy organizacyjne Polski.

Już nie „naród jest źródłem władzy", ale prezydent otrzymuje taki ogrom władzy, że nie można sobie wyobrazić, żeby jeden człowiek mógł ją wykonywać.

Prezydent jest odpowiedzialny tylko przed Bogiem i własnem sumieniem, a wszystko w Polsce to dodatki do tego ogromu władzy nieodpowiedzialnej przed nikim.

Podzielono ludność na obywateli, którzy mają wszystkie obowiązki, od obrony kraju począwszy, ale prawa ich uszczuplono, dając przewagę biurokracji t. zn. urzędnikom, a wiadomo, że urzędnicy od najstarszych czasów począwszy nie cieszyli się miłością i zaufaniem poddanych, jeżeli nie czuli nad sobą bicza odpowiedzialności.

Sejm ograniczono w jego prawach, Senatowi z 50 senatorami zamianowanymi przez Prezydenta (i 100 z wyboru) nadaje Konstytucja daleko idące uprawnienia.

Rząd faktycznie odpowiedzialny przed Prezydentem także stracił na walorze, bo Prezydent może wydawać ustawy przez dekrety, które nie potrzebują zatwierdzenia przez Sejm. Kancelarja cywilna Prezydenta będzie kuźnią życia politycznego w Polsce. Skoro dodamy, że Prezydent ma prawo wypowiedzenia wojny, zawarcia pokoju, mamy obraz przyszłych możliwości życia dla miljonów obywateli.

Jedna z tez, która głosi: „Państwo jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli" wymaga szczegółowych objaśnień.

Podzielono bowiem obywateli na dwie kategorję, jednych ważniejszych i drugich, szara brać. Jedni syci i szczęśliwi, drudzy żyjący w męce i poniewierce.

Jednak Polska jest wspólnem dobrem chłopów i robotników i to jest najprawdziwszą prawdą. Trzeba więc i taką przeszkodę przetrzymać i dążyć ze wszystkich sił do Polski Ludowej. **D. Kłuszyńska.**

TWÓRZMY NOWE ŻYCIE

W jednym z pamiętników chłopów, które wydał Instytut Gospodarstwa Społecznego, autor pisze: „Człowiek chce pracować, budować, tworzyć a tu wielką ma łaskę, jak dostanie pracę". Te słowa doskonale charakteryzują dzisiejszą chwilę, ten kryzys ustroju kapitalistycznego, w którym marnują się nietylko masy produktów i wszelkiego rodzaju towarów, niedostępnych dla mas głodujących, ale marnują się nieprawdopodobnie siły ludzkie, gotowość do pracy i twórczość, ta dźwignia postępu. Twórzmy nowe życie, to znaczy twórzmy nowy ustrój socjalistyczny, w którymby takie marnotrawstwo było niemożliwością. Ustrój, w którym nietylko nie będzie bezrobotnych i głodnych, ale w którym człowiek wszystkie swe siły będzie mógł oddać dla dobra ogólnego, dla szczęścia wszystkich ludzi, dla lepszej przyszłości.

Twórzmy nowe życie, to znaczy twórzmy nową kulturę, do której każdy cegiełkę przyłoży i która służyć będzie wszystkim, nietylko wybranym. Dziś książka, teatr, dzieła sztuki, czystość, higjena, wygody i ułatwienia życiowe służą kapitałowi — człowiek pracy ma około siebie bród, smród, ciasnotę i nędzę.

Twórzmy nowe życie, to znaczy wychowujmy nowego człowieka — nie tego, który w wyścigu za zyskiem stara się innych podeptać i siebie wywyższyć, lecz tego, który nauczył się współdziałać solidarnie dla wspólnego celu — nie tego, który znajduje przyjemność w tem, by się oszołomić, upić, zapomnieć o troskach życia, lecz tego, który widzi jasną przyszłość ludzkości i do niej idzie.

Dzisiejsze nasze wady wytworzone są przez okrutne warunki życia. Musimy je zmienić, zwalić ucisk, nędzę i krzywdę. Ale do tej pracy, burzącej zło, tworzącej dobro musimy iść z czystemi rękoma — sami nowi i odrodzeni. Inaczej nie dokonamy wielkiego dzieła. Kobiety wychowują dzieci — niechże o tem pamiętają. Wychować zresztą muszą i siebie — z niewolnic, jakiemi były doniedawna, podnieść się do godności towarzyszek, idących razem z mężczyznami do boju o lepsze życie dla przyszłych pokoleń.

Wł. Weychert-Szymanowska.

ZGROZA

W krajach faszystowskich poniewierano godność ludzką, bo tylko terorem można rządzić miljonami obywateli wbrew ich woli.

Każdy dyktator ma ręce splamione krwią ludzi, którzy nie chcieli poddać się, odstąpić od sztandaru wolności.

Nie obawiają się gniewu boskiego i przeważnie kler dochodzi z nimi do porozumienia, bo wiadomo, że „kruk krukowi oka nie wykole".

Faszyści nie uznają prawa kobiet do człowieczeństwa, do samodzielności. Kobiety, to maszyny do rodzenia dzieci i to dużo dzieci, żeby rośli żołnierze, bo faszyzm, to symbol wojny, potrzebuje więc żołnierzy.

Kobiety nie uznające faszystowskich haseł, prześladuje się z całą bezwzględnością. Tak jest w Austrji, tak w Niemczech, we Włoszech i innych krajach.

W obozach koncentracyjnych, w więzieniach męczą kobiety, zasłużone działaczki na niwie społecznej, czy naukowej, o znanych nazwiskach.

W Niemczech aresztowano kobiety z małemi dziećmi, jeżeli prześladowcy nie mogli znaleść ojca, czy męża oskarżonego o socjalizm, czy komunizm.

W Niemczech *ucięto toporami głowy* dwom młodym kobietom 26-letniej Benicie von Berg i 20-letniej Natzner. Obie kobiety były niezwykłej urody. Skazanie nastąpiło w związku ze sprawą szpiegoską,

gdzie polski oficer Sosnowski i panna von Jena skazani zostali na dożywotnie więzienie.

Tow. Matylda Wurm.

Tylko w takim kraju, jak krzyżackie Niemcy mogą się znaleść sędziowie, którzy skażą kobiety na ohydną śmierć *pod toporem.*

Młode kobiety prowadzi się na miejsce stracenia, zmusza się je do położenia głowy na klocu i kat toporem przecina szyję, kark i głowa odpada... Zgroza i przerażenie opanowuje człowieka na samą myśl o takiej potworności.

W obozach koncentracyjnych w Niemczech ludzie umierają powoli, nie wytrzymują mąk, zadawanych z bestjalską rozkoszą przez oprawców.

Tysiące ludzi uciekło zagranicę, ale i tam nie znaleźli spokoju. Tajna policja wyciąga swoje krwawe łapy po ofiary, porywa je, albo morduje na obcem terytorjum, jak to miało miejsce w Czechosłowacji, we Francji, a ostatnio porwano dziennikarza niemieckiego, zamieszkałego w Szwajcarji i jak zapewnia prasa zagraniczna, zamordowano go po przewiezieniu do Niemiec...

W tajemniczych okolicznościach zginęły dwie towarzyszki niemieckie *Matylda Wurm* posłanka do parlamentu niemieckiego i dr. *Fabian*, zaprzyjaźniona z uprowadzonym dziennikarzem dr. Jacobem. Znaleziono je martwe w ich londyńskiem mieszkaniu.

Prasa wyraża przypuszczenie, że *śmierć obu kobiet nie jest samobójstwem* naturalnem, lecz pozostaje w związku z ich działalnością polityczną. Obie kobiety otrzymywały listy z pogróżkami od faszystów, z tajnej policji, działającej we wszystkich krajach.

Tow. *Wurm i Fabian* udzieliły ważnych wiadomości prokuratorowi szwajcarskiemu, prowadzącemu śledztwo w Londynie w sprawie porwania dziennikarza Jacobsona.

Dosięgła je zemsta faszystów.

MĘŻOWIE

Cały świat podzielony jest na klasy, chociaż księża zapewniają, że w obliczu Boga wszyscy ludzie są równi, czego oczywiście nie możemy sprawdzić.

Już od urodzenia widzimy „nierówność", bo przecież nie jest sprawą obojętną, czy się dziecko urodzi w pałacu, czy na barłogu, a godzina śmierci w nędzy jest także dużo cięższą, jak na puchowej pościeli.

Kobiety w ostatnich dziesiątkach lat zdobyły dostęp do szkół i uniwersytetów, prawa polityczne, prawo do pracy, jednem słowem zmieniło się stanowisko kobiety w społeczeństwie.

Czy wszystkie kobiety dostąpiły tego

szczęśliwego przesunięcia! Czy wszystkie mogą o sobie powiedzieć, że wyzwoliły się z pęt niewoli wiekowej.

Podział na klasy społeczne jaskrawo uwidocznia się właśnie w życiu kobiet.

Wprawdzie równouprawnienie polityczne podniosło znaczenie kobiet, bo ich głosy ważyły na szali przy gruntowaniu wpływów politycznych i możliwości wykonywania władzy. O samodzielnem jednak decydowaniu na ogół nie ma mowy, bo miljony kobiet tak na wsi, jak i w miastach żyją jeszcze *w poddaństwie rodzinnem* i daleką mają drogę do przebycia, żeby dojść do wyzwolenia.

Marzeniem każdej kobiety jest zamążpójście. Pierwsza młodość wypełniona jest w dużej mierze tem naturalnem dążeniem.

Skoro osiągnie spełnienie swoich życzeń i zamieszka razem z mężem, rozpoczyna się nowy okres życia, przeważnie rozczarowaniem.

Bo mąż oglądany z bliska różni się bardzo od tego wymarzonego. Rozważam, oczywiście małżeństwa w klasie ludzi pracujących.

Na kobietę spada odrazu podwójne brzemię, bo oprócz pracy zarobkowej, cały trud prowadzenia domu. Ponieważ dzieci „przychodzą" jedno po drugiem bardzo prędko, w okresie kilku lat, młoda jeszcze kobieta ugina się pod ciężarem obowiązków i troską o związanie „końca z końcem".

A mąż! Należy bezwarunkowo nawet w najcięższych warunkach życiowych do uprzywilejowanych. **Cała „sprawa dziecinna"** jest mu obcą, jest tylko widzem, a nie tragicznym aktorem. Człowiek dobry, wrażliwy, czuły stara się ulżyć kobiecie, ale tacy należą do wyjątków, a wiekowe prawo zwyczajowe ma siłę obowiązującą.

To są sprawy babskie, mężczyzn — chłopów one nie obchodzą.

Jeżeli dodamy, że ogromna ilość kobiet choruje na choroby kobiece, niszczące organizm, to zrozumiemy, że życie tych matek rodzin nie jest godne zazdrości.

Przed mężem musi kobieta ukrywać często i swoją chorobę, wyczerpanie i różne kłopoty domowe, bo mimo rzekomej mądrości i wyższości mężczyzn, nie można im powiedzieć całej prawdy i często należy z nimi postępować, jak z dziećmi, którym także wszystkiego powiedzieć nie można.

Przedewszystkiem są przekonani o swojej wyższości, mądrości, o prawie decydowania w cudzem imieniu, t. zn. żony i nie można im wytłómaczyć, że kobieta jest człowiekiem o wrażliwej duszy i ta przewaga męska jest bardzo uciążliwa.

Nie podoba nam się mężczyzna — pantoflarz i kobiety nie chcą rządzić, ale te młode, chciałyby zajmować równorzędne stanowiska w rodzinie, w pracy, w życiu publicznem. Dużą winę ponoszą same kobiety; przedewszystkiem spodziewają się zawsze syna — bo takie jest życzenie męża — i synom odrazu dają przywileje, wychowują ich na późniejszych tyranów. Boli mnie bardzo, jeżeli nasi mężowie nie pamiętają o tem, czego uczyli najmądrzejsi ludzie w socjaliźmie od Bebla do Lenina, o roli kobiety w walce o wyzwolenie.

Zdaje mi się, że w każdej rodzinie jest miejsce na wprowadzenie w życie tych wzniosłych spraw, ale trzeba koniecznie zacząć od własnego ogniska domowego.

Kobiety są nieszczęśliwe w dzisiejszym okresie przełomowym, poznały, że dzieje im się krzywda, wołająca o pomstę, a w najbliższych ludziach nie znajdują całego poparcia.

Nie twierdzę, że mężowie są źli, ale twierdzę, że opóźniają zwycięstwo i przez to pomagają naszym wrogom.

Z ambon idzie wyzwanie. Nie podoba im się kobieta odważna i niezależna duchowo, bo ich panowanie jest możliwe tylko nad niewolniczemi duszami. Więc ci wszyscy, którzy krzywdzą kobiety są sprzymierzeńcami własnych wrogów. Nie zaszkodzi, jeżeli od czasu do czasu przypomnimy o tem komu należy.

Wacława Przy-ska.

PROSIMY O ZAPŁACENIE RACHUNKÓW ZAŁĄCZONYMI CZEKAMI „GŁOSU KOBIET".

ADMINISTRACJA.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. KLUBÓW KOBIET PRACUJĄCYCH

W niedzielę 17 marca odbyło się walne zgromadzenie doroczne T-wa Klubów Kobiet Pracujących pod przewodnictwem tow. Pożaryskiej. Ze sprawozdania, odczytanego przez sekretarkę, tow. Fuksową, wynika, że najżywiej robota oświatowo-kulturalna i organizacyjna idzie w Kaliszu i w Łapach. Odczyty, pogadanki, porady prawne (Kalisz), dokształcanie członkiń (Łapy), praca dla dzieci, współdziałanie z innemi organizacjami socjalistycznemi, inicjatywa w urządzeniu Dnia Kobiet (Pruszków, Łapy) — zabawy dla starszych i dzieci — oto barwna mozajka prac klubistek, stwarzających atmosferę życia, czynu i myśli socjalistycznej.

Odrębną nieco fizjonomję ma Klub w Sanikach pod Łowiczem, gdzie skupiają się kobiety z rodzin robotników, niegdyś pracujących w nieistniejącej dziś cukrowni, bezrobotnych i skazanych na straszliwą nędzę. W lecie zarobić można w polu, zebrać trochę ziemniaków, ale co robić, gdy przyjdzie zima? Kobiety w tych okolicach masowo robią siatki ręczne, zarabiając od kupców miejscowych po 3 grosze za tysiąc oczek, co daje 30 groszy dziennie. Przed dwoma laty 5 groszy, wtedy, gdy powstał tam Klub Kobiet i zaczął organizować pracę i sprzedaż robót siatkowych na podstawach spółdzielczych. Bardzo dzielna i ofiarna przewodnicząca Klubu, tow. Kujawina, rozdziela pracę, daje materjał, odbiera roboty i wysyła do Warszawy, do tow. Fuksowej, sekretarki Zarządu Głównego, a ta prowadzi całą rachunkowość i organizuje sprzedaż drogami prywatnemi wśród członkiń i sympatyczek Klubów. Oblicza się po 10 groszy za 1000 oczek, a 12 groszy za wyszycie. Na fundusz społeczny dolicza się od 10 do 25 proc. Saniczanki wyrabiają serwetki, laufry, firanki. W roku 1934 sprzedano robót za 1.069 zł. Klubistkom z tego wysłano za pracę 659 zł., a na Fundusz społeczny złożono 212 zł. Nie jest to wielki obrót, ale przy nędzy bezrobocia i to coś znaczy. Obecnie Kluby weszły w porozumienie z firmą „Ład" w Warszawie i zapewne będą miały większe zamówienia na siatki lniane.

Piszemy o tem dokładniej, bo może przykład Sanik oddziała na inne bezrobotne i powstanie podobna kooperatywa pracy. Zarząd Główny Klubów udziela chętnie pomocy i wskazówek. (Warszawa, Al. 2 Maja 2 m. 68).

Na walnem zebraniu Towarzystwa sen. towarzyszka Kłuszyńska mówiła o nowej Konstytucji. Wieczorem delegatki z prowincji i klubistki z Warszawy poszły razem do teatru Ateneum, na sztukę Andrzeja Struga, osnutą na rewolucji z 1905 roku „Dzieje jednego pocisku". Na drugi dzień urządzono wycieczkę na Stare Miasto i do najnowszej części Warszawy — na Żoliborz. Delegatki oglądały mieszkania w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, społeczne urządzenia, szkołę, przedszkole i teatr kukiełek Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci.

KODEKS KARNY A RZECZYWISTOŚĆ

W sytuacji życiowej mężczyzny i kobiety, przy poczęciu nowego życia, zachodzi rażąca różnica, jeżeli trzeba ponosić konsekwencję „takiego postępku", o ile związek nie jest legalizowany czyli partnerzy nie są małżeństwem. Całą odpowiedzialność przerzuca się na kobietę, która znajduje się przeważnie w sytuacji bez wyjścia. Spędzanie płodu, dzieciobójstwo, to tylko odpowiedniki bezkarności mężczyzn, których broni kodeks karny, chociaż nie poczuwają się do obowiązku okazania kobiecie pomocy w najcięższej sytuacji życiowej, podczas ciąży i porodu i przy wychowaniu dziecka.

Polska Komisja Kodyfikacyjna, zdając

sobie sprawę z tego stanu rzeczy, umieściła w ostatecznym projekcie kodeksu karnego art. 197 § 2 i § 3, który otrzymał następujące brzmienie:

Kto, będąc sprawcą ciąży, uchyla się od udzielenia potrzebnej pomocy kobiecie przez niego zapłodnionej ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Jeżeli skutkiem tego nastąpiła śmierć tej osoby lub jej upadek moralny albo usiłowanie samobójstwa lub dzieciobójstwo, sprawca ulega karze więzienia do lat 5.

Odtąd więc sytuacja kobiet mogłaby ulec zasadniczej zmianie, a kodeks karny nie legalizowałby przestępstw codziennie popełnianych. Zgodnie z poczuciem prawnem całego społeczeństwa czyny, mające wszelkie cechy działania przestępczego, mogłyby być karane i zło nazwaneby zostało wreszcie złem w sali sądowej.

Stało się jednak inaczej. Projekt komisji kodyfikacyjnej znalazł się w archiwum i nie ujrzał światła dziennego. Art. 197 § 2 i §3 został skreślony w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Postanowiono, aby dotychczasowy stan rzeczy trwał nadal.

Karane jest, oczywiście, spędzenie płodu i dzieciobójstwo : pod tym względem nic się nie zmieniło.

Kobiety nie doczekały się dotąd równouprawnienia w kodeksach karnych. Może dlatego, że nie biorą udziału w pracach kodyfikacyjnych, a może i z tego powodu, że nie wykazują niemi należytego zainteresowania.

UCZCZENIE PAMIĘCI TOW. IZY ZIELIŃSKIEJ

Na wniosek ławnika magistratu w Żyrardowie tow. *Tomaszewskiej*, rada miejska uchwaliła jedną z ulic nazwać imieniem zmarłej, zasłużonej towarzyszki *Izy Zielińskiej*.

Na bibljotekę ruchomą imienia ś. p. Izy Zielińskiej złożyła tow. Kłuszyńska *20 zł.*

Na obozy harcerskie dla Harcerki z Żyrardowa tow. Kłuszyńska *15 zł.*

OBOZY LETNIE DLA KOBIET

Kobiecy Wyddział Sportowy Zw. Rob. Stow. Sport. projektuje następujące obozy letnie:

OBÓZ TURYSTYCZNY W ZAKOPANEM

Od 1 — 15 lipca. Uczestniczki zostaną podzielone na grupy, wycieczki będą jedno lub kilku dniowe, łatwiejsze i trudniejsze. Każda z uczestniczek ma prawo wyboru grupy. Obóz będzie zakwaterowany w budynku stałym.

OBÓZ NAD MORZEM W HALLEROWIE

Od 15 — 31 lipca:

Uczestniczki podzeilone zostaną na dwie grupy, grupa Sportowa przeszkoleniowa i grupa Sportowa — wypoczynkowa.

Celem jednej grupy będzie dostarczenie przeszkolonych pracowniczek sportowych, drugiej, danie możności naszym towarzyszkom spędzenie urlopu taniego i wśród dobrych warunków.

Opłata na obu obozach wyniesie od 25—30 zł. za utrzymanie i mieszkanie, w ciągu 2-ch tygodni. Wszystkie uczestniczki korzystają z 81 proc. zniżek kolejowych. Kobiety! Korzystajcie z nowych obozów kobiecych, przyjeżdżajcie same i werbujcie zwolenniczki.

Urlop spędzony wśród towarzyszek atmosferze robotniczej daje prawdziwe zadowolenie.

Zgłoszenia: Przyjmuje Kobiecy Wydział Sportowy ZRSS., Warszawa, Czerwonego Krzyża 20.

3748

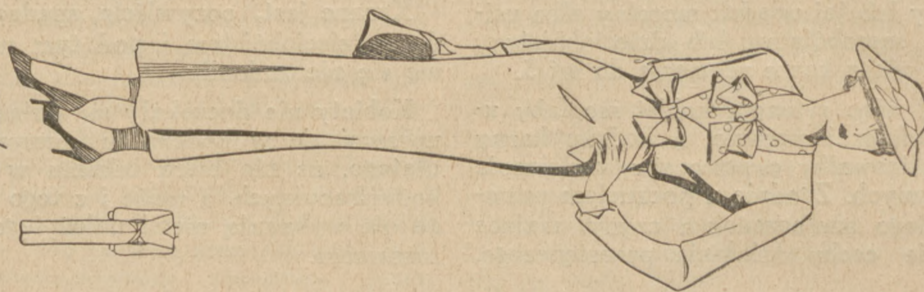

3749

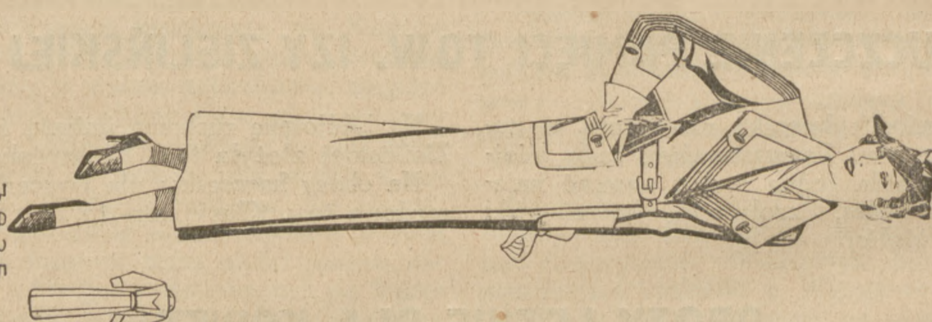

3625

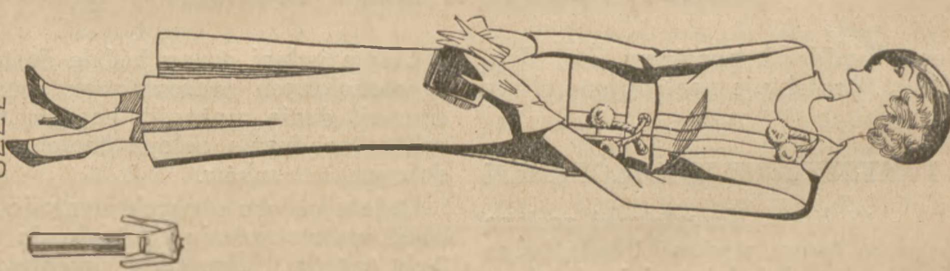

3770

3746. Sukienka z tuniką z lekkiej pastelowo- niebieskiej wełny. Zwraca uwagę ażur i hafotwanie. Potrzeba około 4 m. 130 cm. szer.

3748. Popołudniowa sukienka z jasnobronzowej tafty, której rękawy i kokarda są z tegoż materjału, lecz w kratę. Potrzeba gładkiej tafty około 3,30 m. 90 cm. szer., tafty w kratę około 90 cm. na 90 cm. szer.

3749. Popołudniowa sukienka z mocnoniebieskiego crepe mongol. Pasek oryginalnie z tyłu przewiązany, z przodu wiąże się na kokardę. Biała kamizelka w dziurki. Potrzeba około 3,90 m. 100 cm. szer. na kamizelkę 60 cm. 100 cm. szer.

3770. Sukienka z dwóch części. Bluzeczka o ładnym kroju z ładnym białym garniturem i dużemi pomponami. Potrzeba około 2,90 m. materji 130 cm. szer.

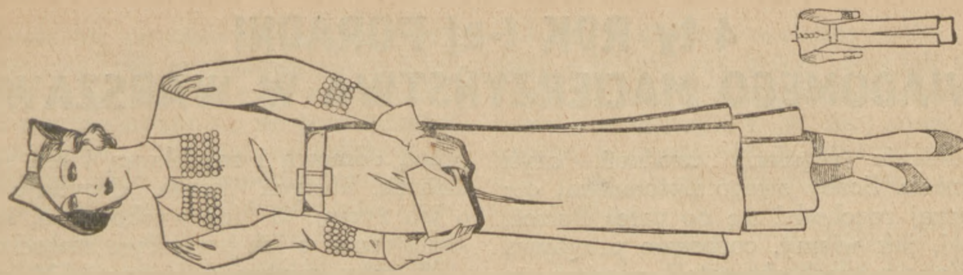

3746

3827

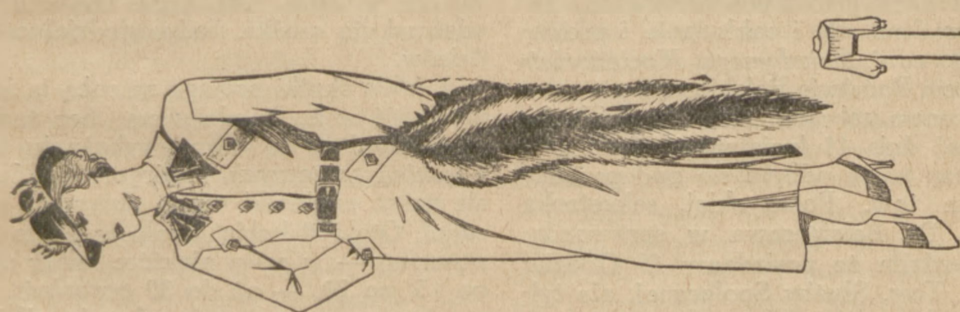

3783

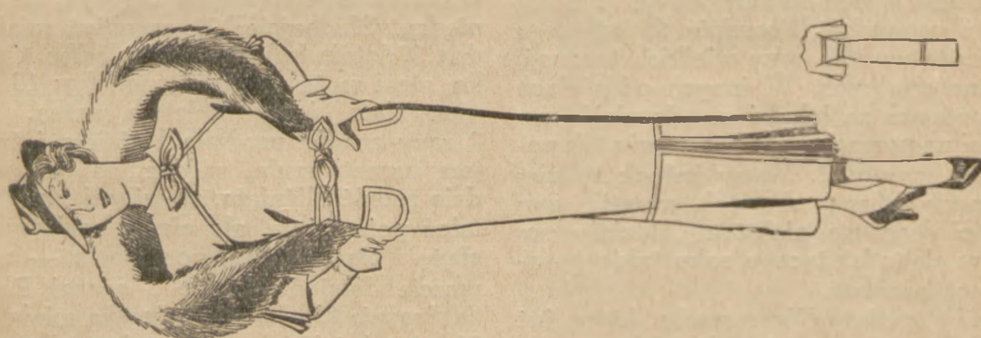

3782

3782. Przedpołudniowa sukienka z „włosiatej" materji. Płaskie kokardki na pasku i koło szyi. Potrzeba około 2,90 m. materji 130 cm. szer.

3783. Zwykła przedpołudniowa sukienka z wełny, której ozdobą są duże ciemne guziki. Pasek i żabot z lakieru w kolorze guzików. Potrzeba około 2,75 m. materji 130 cm. szer.

3825. Wiosenny płaszczyk z angielskiej materji w kratę. Potrzeba około 3,30 m. materji 130 cm. szer.

3827. Wiosenny kostjum z jersey. Potrzeba około 3,30 m. materji 130 cm. szer.

4 ty ROK I-ej PORADNI ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA W WARSZAWIE

Zagadnienie regulacji urodzeń, czyli ograniczenia liczby swego potomstwa, coraz szerzej rozchodzi się po całej Polsce, w której, jak wiemy, corocznie przybywa *pół miljona* nowych obywateli, pomimo, że dla tych, którzy już są, — niema ni pracy ni chleba! Ale zamało jest, o tej klęsce nadmiaru bezmyślnego płodzenia dzieci, tylko mówić, lub tylko pisać: — *trzeba działać praktycznie!* Trzeba udostępnić kobietom, matkom, robotnicom, pracownicom fizycznym i umysłowym możność i umiejętność stosowania pewnych i nieszkodliwych środków zapobiegawczych. To też *Robotnicze Tow. Służby Społecznej* z centralą w Warszawie, postawiło sobie jako główny cel swej pracy społecznej prowadzenie akcji nietylko uświadamiającej o regulacji urodzeń, ale i zakładanie i prowadzenie *Poradni Świadomego Macierzyństwa* w całem Państwie Polskiem.

Na rocznem zebraniu Rob. Tow. Służby Społecznej dnia 11 kwietnia 1935 roku w Warszawie, które odbyło się pod przewodnictwem tow. Pożaryckiej, sekretarka Tow. ob. Dr. Balsigerowa w sprawozdaniu stwierdziła że posiadamy *15* Oddziałów Rob. Tow. Służby Społecznej, ale tylko w trzech z nich zdołano dotąd zorganizować i prowadzić *Poradnie Świadomego Macierzyństwa* i to przy wielkich trudnościach materjalnych. W innych oddziałach brak funduszy na lokal i urządzenia lekarskie stoi na przeszkodzie powstaniu tak pożytecznej instytucji. Mamy jednak nadzieję, że przy dobrych chęciach, energji i wytrwałości niedługo niektóre Oddziały potrafią w ciągu bieżącego roku takie poradnie zorganizować.

Nasza *Poradnia Warszawska*, która już istnieje 4-ty rok — wytrwale, niebacząc na żadne przeszkody i przesądy, prowadzi swą pożyteczną pracę, z której niektóre szczegóły chcę przedstawić czytelniczkom „Głosu Kobiet". Należy je zaznajomić i zainteresować, jak wielkiem dobrodziejstwem jest taka instytucja dla *proletarjackiej rodziny;* dla matki przemęczonej nadmierną pracą domową i zarobkową i dla samych dziatek, których liczba decyduje nieraz o ich życiu; o ich wychowaniu, ich wykształceniu, o ich przyszłym zawodzie.

W roku sprawozdawczym 1934, przyjęliśmy w *Warszawskiej Poradni Świadomego Macierzyństwa* (Leszno 23) 2.881 pacjentek, — a odmówiliśmy przyjęcia 456 kobietom. Zgłosiły się do nas zapóźno, gdyż były już w ciąży, którą chciały przerwa, nie rozumiejąc, że zadaniem Poradni jest *tylko zapobiegać zajściu w ciążę*, a nie mamy prawa niszczenia już istniejącego płodu. Bo świadome macierzyństwo właśnie polega *na świadomem powstawaniu przysłego dziecka*, a nie na nieświadomem, lekkomyślnem, przypadkowem zajściu w ciążę. Dać życie nowemu człowiekowi, to wielka odpowiedzialność rodziców.

A jakie skutki pociąga za sobą ta lekkomyślność w życiu płciowem bez żadnych ostrożności — to wam wykażą tu *liczby poronień sztucznych*, którym poddawały się nasze pacjentki zanim przyszły do Poradni. Oto 539 kobiet miało w sumie 1.298 poronień — w czem niektóre miały po 12, po 15, po 20, — aż do 30 poronień! Cóż za straszne *marnowanie zdrowia, sił i pieniędzy!* Słuchajcie: 29 poronień miała jedna 32-letnia kobieta, mając tylko 1 dziecko, ale i męża strasznego pijaka; 18 poronień miała jedna 30-letnia matka, która 2 razy zrzędu urodziła bliźnięta i tak się tem przestraszyła, sądząc, że zawsze będzie rodzić bliźnięta, że więcej nie chciała mieć potomstwa, ale ciągle zachodziła w ciążę i ciągle robiła poronienia — aż nareszcie dowiedziała się o naszej Poradni na *Lesznie 23.* Jedna pacjentka miała tylko 26 lat, a już 12 razy sztucznie roniła, a druga jeszcze młodsza, bo zaledwie 20-letnia, roniła już 8 razy!... Widzicie, jak szkodliwie i niebezpiecznie dla zdrowia kobiety są te zabiegi i dlatego macierzństwo musi być **świadomem** bez narażania swego życia i zdrowia. Jeżeli nie może, albo nie chce kobieta rodzić, bo już ma kilkoro dzieci, albo

jej zdrowie nie pozwala na to, albo brak zarobków, czy brak mieszkania, — to trzeba przed tem zabezpieczyć się w takiej Poradni czy u znającego się na tem lekarza.

Najważniejsze, *dla nas socjalistów*, to ograniczania swego potomstwa wśród **robotników i chłopów,** wśród zubożałej inteligencji, a więc i w mieście i na wsi. Ne trzeba zwracać uwagi na głupie gadania ani księży, ani bogaczy.

Jedni i drudzy woleliby żeby nazawsze robotnik czy chłop pozostali w biedzie i trosce o wyżywienie swej licznej rodziny i wychowywali je na niewolników panów, w ciemnocie, w przesądach i niedoli, a my chcemy równości obywatelskiej wszystkich.

Dr. J. Budzińska-Tylicka
kierowniczka Poradni
Świadomego Macierzyństwa.

DZIECI WYJEŻDZAJĄ NA WIEŚ

Z troską w oku spogląda matka na gromadkę swoich dzieciaków. Blade i wątłe. Jedno ma powiększone gruczoły, drugie kaszle, trzecie bez humoru i ochoty do pracy. Rano trudno dobudzić i ściągnąć z łóżka, aby poszły do szkoły. A to głowa boli, a to „mdli" jeść nie chcą. Coś dobrego, słodkiego toby jeszcze zjadły, ale te zwykłe zupy gotowane, które przyrządza matka wcale im nie smakują.

Chore, czy co, myśli matka.

Wiosna, słonko świeci i patrzy na te blade przezroczyste buzie, odstające łopatki i kości, które wyraźnie rysują się pod cienką skórą.

Źle dzieci przezimowały. W zimie miały marne jedzenie, spały w ciasnej, źle przewietrzanej izbie, w której się i gotuje i pierze i śpi po kilka osób. Opału szkoda, więc rzadko otwiera się okno. A dzieci jak roślinki, potrzeba im dobrego powietrza, jedzenia, bo jak im brak jednego i drugiego wyciągają się w górę jak żółte wątłe badyle.

Niedokrwistość, anemia — pleni się wśród robotniczych dzieci, — dajmy im teraz gdy przyszła wiosna, słońca jak najwięcej i świeżego powietrza, to lepsze jak wszystkie lekarstwa, które stoją rzędem w aptecę Ubezpieczalni.

No i oczywiście odżywianie, ale na to niema pieniędzy, mało ojciec czy matka zarabiają. Ale nawet gdy jest mało pieniędzy, można kupić i kupić.

Bo to można dać dziecku „serdelek" i „pączek", bo dziecko to lubi, a potem niewiadomo z czego choruje. A jak lekarz powiada że serdelki szkodzą, to matka się dziwi i powiada zwykle „a z takim apetytem zajadało" a więc „serdelki", „pączki" rozmaite obwarzanki przestajemy dawać dzieciom bo to nie daje żadnej korzyści. Damy kaszki wszelkiego gatunku, jajka, jarzyny, owoce, kompoty. Kosztuję tak samo, a daje siłę i zdrowie.

Zbliża się lato, dzieci kończą naukę w szkole. Co z nimi zrobić.

Każde dziecko powinno w lecie choć jeden miesiąc spędzić na wsi.

Nie możesz matko sama wyjechać z dziećmi, oddaj je na kolonję.

Kolonję mogą być rozmaite. I Ubezpieczalnie wysyłają dzieci i szkoła. A przedewszystkiem mamy swoje własne kolonje i obozy dla dzieci. Kolonje organizuje Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci, a obozy Czerwone harcerstwo i organizacje sportowe.

Pomyśl matko o tem póki czas.

Niejedna matka wcale nie zdaje sobie sprawy z tego co to znaczy pobyt na wsi. Las sosnowy, rzeka, kąpiel, powietrze, jakże inne jak to, którym oddychamy w mieście. Wiele, bardzo wiele chorób u dzieci spowodowane są przez to że dziecko oddycha powietrzem zanieczyszczonem kurzem i dymem.

Dajmy mu więc choć na czas krótki słońce i powietrze. **St. Kr.**

SZKODNICY WYZWOLENIA LUDU PRACUJĄCEGO NIE PŁACĄ ZA „GŁOS KOBIET".

WIADOMOŚCI Z KRAJU

CZĘSTOCHOWA.

WROGOWIE.

W „Gońcu Częstochowskim" widziałam duże ilustracje: Ingres nowego biskupa w Łodzi i przyjęcie generała Goeringa. Żyjemy w okresie nędzy wyjątkowej miljonów ludzi, mężczyzn, kobiet, dzieci. Bezdomni, głodni, obdarci, wdeptani w błoto, nieszczęśliwi, kołatają do bram możnych tego świata i modlą się żarliwie, błagając o ratunek. Pasterze owieczek pozbawionych wełny, otoczeni zbytkiem, obejmują władzę nad duszami tych właśnie wydziedziczonych. Nie myślą o ratunku dla nich, skazanych na zagładę fizyczną i moralną, zadowolniają się obiecankami że za życie męki będzie nagroda w niebie. Sami syci, dostatnio odziani, używający wszystkich dóbr doczesnych, aż do przesytu.

Dostojnicy w różnych państwach wydają wspaniełe przyjęcia, goszcząc dygnitarzy sąsiednich państw. Jacy ci ludzie szczęśliwi. Obca im troska o chleb powszedni, nie obawiają się przyszłości, zadowoleni, uśmiechnięci, ściskają sobie dłonie. Zapomnieli o nienawiści, rozdzielającej narody od wieków, bo im wszystko wolno. Nie można zaprzeczyć, że piękną jest taka przyjaźń z wrogami, chociaż dyplomatyczne przyjaźni nie mają trwałych podstaw. Bo dopiero porozumienie *narodu z narodem, robotników z robotnikami, chłopów z chłopami*, czy to niemieckimi, czy rosyjskimi, mógłoby zapewnić pokój między sąsiedniemi państwami. Skoro wychowuje się i podsyca obywateli w nienawiści, nie można zbierać innych plonów, jak tylko nieufność. Nie można spodziewać się poprawy stosunków i poważnie myśleć o zażegnaniu niebezpieczeństwa wojny, jak długo przemysł wojenny, *ta kopalnia złota* znajduje się w rękach prywatnych ludzi. Oni nie obawiają się wojny, bo prochu nie wąchają, a miljony zarabiają na wojennym interesie. Oni to właśnie podburzają narody przeciwko narodom, oni wywołują widmo wojny, aż pewnego dnia zaczną grać armaty, bomby zatrują powietrze, spalą i zniszczą dorobek wieków całych, a miljony, dziesiątki miljonów umierać będzie w męce. Ale wrogowie mogą się zamienić w przyjaciół, jeżeli znajdą wspólny język, jeżeli we wszystkich krajach, żony, matki, siostry, córki, zrozumieją, że lud pracujący bez względu na narodowość, kolor skóry, czy wyznanie może sobie podać braterskie dłonie, dla budowania nowej przyszłości, bez nienawiści, bez prześladowań, bez krzywdy ludzkiej.

Stanisława Klajn-Biczakowa.

ŁAPY.

Odsłonięcie sztandaru klubowego w Łapach.

W niedzielę, 14 kwietnia odbyła się w Łapach uroczystość odsłonięcia sztandaru Klubu Kobiet Pracujących. Wielka sala Zw. Zaw. Kolejarzy zapełniła się szczelnie. Przewodnicząca tow. Stankiewiczowa przywitała gości przyjezdnych i miejscowych, reprezentujących różne stowarzyszenia, poczem chór T. U. R. odśpiewał Międzynarodówkę. Podano sztandar przewodniczącej Towarzystwa, reprezentującej Zarząd Główny, tow. Szymanowskiej, która mówiła, jak klubistki rozumieją hasło, wyszyte na sztandarze „Twórzmy nowe życie". Przypomniała, że Klub Kobiet pracujących w Łapach, istniejący od 1932 r., narażony jest na prześladowania. Jedną przewodniczącą zmuszono drogą służbową do usunięcia się, druga wyjeżdża, bo męża jej kolejarza nagle przeniesiono spowodu jej działalności. W międzyczasie wyjechała też sekretarka, ponieważ jej mąż został usunięty. Pomimo to organizacja nietylko żyje, ale dobrze się rozwija i wzmacnia, czego dowodem jest uroczystość odsłonięcia sztandaru. Nie damy się, zakończyła tow. Szymanowska, oddając sztandar w ręce przewodniczącej, tow. Stankiewiczowej, której całe przemówienier było tego potwierdzeniem.

Chór T. U. R. odśpiewał Czerwony

sztandar, poczem przemówił tow. Stążewski z Wilna od Związku Okręgowego Kolejarzy i tow. Mirek od T. U. R. w Łapach, tow. Szymanowska w zastępstwie sen. Kłuszyńskiej od C. Wydziału Kobiecego PPS. i w zastępstwie posła Piotrowskiego od Zarządu Głównego T. U. R.

Potem wbijano w drzewce sztandaru gwoździe od instytucyj i wybitnych towarzyszy i towarzyszek.

Nastąpiła część artystyczna: deklamacje i jednoaktówka „Dola kobiety bezrobotnej".

Uroczystość zakończyła się herbatką, na której całe socjalistyczne Łapy żegnały tow. Stankiewiczową. Było ona przewodniczącą nietylko miejscowego Klubu Kobiet, ale i T. U. R.-a, była bardzo czynną w ZZK., była duszą wszystkich organizacyj, „czerwoną djablicą", jak ją ksiądz nazywał. Nic też dziwnego że poczciwy księżulo, chcąc uchronić swe owieczki od wpływów czartowskich, postarał się o przeniesienie tow. Stankiewicza do Wołkowyska. Czyn to prawdziwie zbożny i chrześcijański!

Żegnając tow. Stankiewiczową, działacze miejscowi oświadczyli, że jej krzywda pobudzi ich energję, że nie dopuszczą w żadnym razie do tego, by praca ideowa i organizacyjna w Łapach osłabła. Mają natomiast nadzieję, że energja tow. Stankiewiczowej przyda się w Wołkowysku i rozpali tam ognisko myśli socjalistycznej.

ŁÓDŹ.

Łódzki Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy oraz Oddział Tow. Uniwer. Robotniczego wspólnym wysiłkiem wynajęli duży lokal, w którym oprócz pokoi klubowych mieści się sala wykładowa i świetlica. Projektowane jest założenie Robotniczego ośrodka wychowania fizycznego.

Praca sportowa wśród kobiet posuwa się naprzód, zdobywając coraz nowe zwolenniczki, a lepsze obecnie warunki pracy przyczynią się niewątpliwie do wzmożenia działalności.

Dnia 7 kwietnia odbyło się otwarcie wystawy robót ręcznych, która wzbudziła duże zainteresowanie wśród kobiet. Wystawa która była dorobkiem naszych towarzyszek i stała na wysokim poziomie została zorganizowana przez Kobiecą Sekcję Sportową.

W dniu otwarcia odbył się odczyt p. t. „Cele i zadania sportu kobiecego" który zgromadził przeszło 100 kobiet.

Obecnie towarzyszki łódzkie, mają w programie rozszerzenie propagandy sportowej i prace przygotowawcze do obozów letnich.

LUBLIN.

O ile sprawa *Świadomego Macierzyństwa*, to jest *konieczność ograniczania liczby swego potomstwa*, dość duże robi postępy wśród proletarjatu robotniczego w naszych miastach, to do ludu wiejskiego, to tak ważne zagadnienie, jeszcze dotąd niedociera. Po wsiach, jak za dawnych czasów gospodarczych, kiedy 6-cioro czy 8-ro dzieci uważane było za błogosławieństwo Boże i jakoś tam wychowywało się pasąc bydło na łące, to dziś, nadmiernie liczne rodziny, stanowią nieszczęście, nędzę i ciemnotę.

Dla tego z wielką radością powitać trzeba postanowienie przedstawicieli Stronnictwa Ludowego w Lublinie z posłanką Szpryngierową na czele by założyć *poradnię Świadomego Macierzyństwa w Lublinie* razem z *Wydziałem Kobiecym Polskiej Partji Socjalistycznej.* W tym celu zaproszono do Lublina tow. dr. Budzyńską - Tylicką, na dzień 14 kwietnia b. r. by na zgromadzeniu ludowem wyjaśnić ważność i konieczność założenia takiej instytucji dla rodzin proletarjatu miasta i wsi. Po wyczerpującym referacie dr. Budzińskiej - Tylickiej, słuchacze podzielili wszystkie wywody prelegentki i jednogłośnie postanowili założyć *Robotnicze tow. służby społecznej,* które zajmie się zorganizowaniem Poradni Świadomego Macierzyństwa w Lublinie. Do Zarządu wybrano na przewodniczącą posłankę *Małgorzatę Szpringerową;* na vice-przewodniczącą tow. *Julję Chojnowską,* która jest przewodniczącą Wydziału Kobiecego PPS. w Lublinie; na sekretarki tow. Kazimierę Winnicką i ob. Jadwigę Ciurajową

włościankę z okolic Lublina, oraz na skarbnika posła ob. Konstantego Paca. Obecni na zebraniu mężczyźni, przeważnie towarzysze kolejarze, bardzo przychylnie przyjmowali wszelkie uchwały i sprawy organizacyjne, dotyczące powstania w Lublinie Poradni Świadomego Macierzyństwa.

Po południu na 6 godz. tow. dr. *Budzińska - Tylicka*, jako vice-przewodnicząca Centralnego Wydziału Kobiecego P. P. S. zwołała Lubelski Wydział Kobiecy, który pod przewodnictwem tow. *Kunickiej* i Chojnowskiej zbiera się stale 2 razy tygodniowo. Większość członkiń pracuje w Robotniczem tow. Przyjaciół Dzieci, oraz wspólnie prowadzi polityczną i organizacyjną pracę z miejscowym OKR.

Trudność powiększenia liczby członkiń spowodowaną jest tem, że prawie wszystkie fabryki i przemysłowe zakłady są zamknięte i wiele jest bezrobotnych kobiet. Przyjęto szereg uchwał proponowanych przez tow. dr. Budzińską - Tylicką w celu powiększenia liczby członkiń Wydziału i dla ożywienia pracy wewnętrznej i zewnętrznej działalności w myśl naszych socjalistycznych programowych działań. Na początku tego zebrania Wydziału Kobiecego, uczczono przez powstanie pamięć niedawno zmarłej, wielce zasłużonej tow. Izy Zielińskiej, o której wielkich zasługach tow. dr. Budzińska - Tylicka zapoznała zebrane towarzyszki i obecnych towarzyszy.

DZIEDZICE.

Dnia 14 kwietnia r. b. odbyło się w Dziedzicach zebranie organizacyjne oddziału Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci. Na sali zebrała się większa liczba miejscowych towarzyszek i towarzyszy, pragnących szczerze pracować w dziale opieki nad dziećmi robotniczemi. Przewodniczyła tow. Stoczkowa, sekretarzował tow. Jarek. Z ramienia Zarządu Głównego R. T. P. D. referat o socjalistycznem wychowaniu wygłosiła tow. dr. Ciołkoszowa z Tarnowa. Na zebraniu wybrano zarząd i komisję rewizyjną oddziału. W dyskusji przemawiało kilku towarzyszów, omawiając szczegóły pracy R. T. P. D. i podkreślając konieczność prowadzenia nietylko działalności opiekuńczej, ale także świadomej akcji wychowawczo - socjalistycznej. Nastrój zebranych jaknajlepszy, wola i chęć do pracy świadczą o tem, że wszelkie próby rozłamowe Zieleźniaka i Suma, spełzły na niczem. Nietylko nie osłabiły, ale przeciwnie zespoliły towarzyszy czechowickich jeszcze silniej we wszystkich działach pracy partyjnej.

SUWAŁKI

Zebranie kobiet dnia 7 kwietnia wzbudziło duże zainteresowanie. Przemówienie tow. **Stankiewiczowej** z Łap trafiło do przekonania zgromadzonych kobiet.

W Suwałkach kobiety rozumieją, że tylko socjalistyczna organizacja może przynieść świadomość i ofiarność, konieczną w walce o nowy porządek społeczny.

Tow. **Gałajowa,** Borkowska dają pewność, że praca będzie prowadzona intensywnie i Wydział Kobiet skupi liczne rzesze kobiece w Suwałkach. „Głos Kobiet" musi trafić do wszystkich kobiet, bo tylko w tem piśmie znajdą niewiasty zagadnienia najbardziej interesujące i najbardziej istotne obchodzące kobiety, kiedy inne gazety, nawet socjalistyczne nie mogą tym zagadnieniom poświęcić tak dużo miejsca.

Spodziewamy się przyjazdu tow. **Kłuszyńskiej.** Termin zgromadzenia podany będzie do wiadomości po ustaleniu daty, z tow. Kłuszyńską.

Tarnów. Dnia 22-go kwietnia odbyło się zgromadzenie kobiet. Mimo święta zebrała się liczna gromada kobiet. Pod przewodnictwem tow. **Brygowej** i sek. **Mrozowej,** przemawiała tow. sen. **Kłuszyńska** o święcie majowem i konieczności wychowania dzieci w duchu socjalistycznym

Tow. Dr. Ciołkoszowa omawiała sprawy miejscowe, praca bezrobotnych w opiece, gdzie kobiety „zarabiają **9 zł. 60 gr.** miesięcznie, nędzę mas pracujących i ratunek jedyny w organizacji.

Oklaskami dziękowały kobiety mówczyniom i zapewniały, że w obchodzie 1-szo majowym setki kobiet staną w szeregach.

Organizacja kobiet PPS. w Tarnowie, jak i cała organizacja należą do czołowych placówek PPS.

KRONIKA PACYFISTYCZNA

LIGA KOBIET W OBRONIE POKOJU I WOLNOŚCI wysłała do Rady Ligi Narodów list, wzywający do zajęcia się sprawą maltretowania i samowolnego pozbawienia wolności na czas nieokreślony więźniów politycznych i innych.

Liga Kobiet jest przekonana, że w interesie pokoju i bezpieczeństwa świata należy położyć kres temu stanowi rzeczy i ogłosić natychmiastową amnestję dla wszystkich nieskazanych sądownie więźniów w Europie.

Ponadto Biuro Międzynarodowe Ligi Kobiet wysłało pod adresem prezydenta Roosevelta list w sprawie wciąż powtarzających się w Stanach Zjednoczonych wypadków linczowania murzynów, wskazując na to, że anarchja i gwałt w jednym kraju wzmacniają dążności do okrucieństwa, nietolerancji i tyranji w innych częściach świata.

Wojna nigdy nie przyniesie stronom walczącym lub państwom neutralnym żadnych korzyści terytorjalnych, politycznych, gospodarczych lub społecznych, któreby mogły w jakikolwiek sposób w najmniejszej choćby mierze powetować straty materjalne i moralne, które pociągnie za sobą.

Sposoby walki w przyszłej wojnie będą straszne. Gazy, armaty, aeroplany, tanki, okręty—wszystko to zostanie puszczone w ruch przeciw bezbronnej ludności. W czasie ostatniej wojny całe bataljony stawały się pastwą gazu lub ognia, całe kompanje były wysadzane w powietrze lub zasypywane ziemią — na przyszłość będą to całe dywizje. Widzieliśmy już, jak w głębi kraju położone domy lub poszczególni ludzie padali ofiarą bomb z aeroplanów lub granatów z dalekostrzelnych armat, ale w przyszłości całe prowincje zostaną spowite kłębami trującego gazu, który zmienia w trupy wszystkie istoty żyjące.

NIE BĄDŹ WROGIEM WŁASNYCH INTERESÓW, NIE ZALEGAJ Z PRENUMERATĄ, BO KTO PRĘDKO DAJE, DAJE PODWÓJNIE.

LIST Z FRANCJI

KONGRES TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO WYCHODŹTWA POLSKIEGO WE FRANCJI

T. U. R. we Francji ma swoją chwalebną historję. Skupił i zorganizował kilka tysięcy robotników, polskich emigrantów, dając im opiekę i niosąc oświatę socjalistyczną w szeregi ludzi oderwanych od kraju, skazanych na tułaczkę.

Przy T. U. R. powstały Koła Kobiet, które rozwinęły ożywioną działalność.

14 Kół Kobiet przez 16 delegatek uczestniczyło w Kongresie, a tow. *Czekajowa, Wybierałowa* i *Burczykowska* jako członkinie Zarządu Głównego.

Po sprawozdaniu tow. *Barana* o działalności T. U. R. we Francji, które obejmuje wszystkie dziedziny, jak odczyty, referaty, bibljoteki, zebrania oddziałów, Zarządu Głównego działalność bardzo żywą i owocną, zabrała głos tow. *Czekajowa* przewodnicząca Centr. Wydziału Kół Kobiet przy T. U. R.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że chociaż organizacja jest młoda, nie mniej bardzo ruchliwą, postępującą śmiało naprzód, szerzy oświatę wśród wychodźtwa robotniczego. Prócz tej działalności, opieka i wychowanie dzieci zajmują poczesne miejsce, jak i *samopomoc* wśród członkiń.

W *16* Kołach gromadzi się *426* członkiń, zebrania odbywają się co miesiąc z referatami, których wygłoszona *98* na różne tematy. Wycieczek zorganizowano *5*, przed-

stawień teatralnych dla dzieci i dorosłych *36*. Kursy kroju prowadzono w *9* Kołach, a roboty ręczne odbywają się co tydzień. Urządzono dwie wystawy robót ręcznych. Zabaw, rocznic i różnych obchodów urządzono *89*. Książek naukowych, broszur, podręczników do robót ręcznych, sztuk teatralny posiadają Koła Kobiet *256* tomów. Koła wypłaciły *2.180 franków tytułem wsparć najbardziej potrzebującym członkiniom*.

Wszystkie Koła prenumerują „Głos Kobiet". Z referatami wyjeżdżały tow. *Czekajowa, Burczykowska, Wybierałowa i Walter*. Odbyła się jedna konferencja, na której wybrano Centr. Wydz. Kobiecy. jedna konferencja wyłącznie kobieca i pięć zebrań w różnych miejscowościach z udziałem tow. ś. p. *Izy Zielińskiej*.

Kasy Kół Kobiet dysponują gotówką w sumie 3.283 fr., a Centr. Wydział miał dochodu 700 fr., wydał 473 fr., gotówka 226 franków.

Działalność Kół Kobiet przy T. U. R. napawa nas dumą. Bez pomocy inteligencji, kobiety, żony górników, przeważnie, obarczone troską o dom i dzieci, ciężko pracujące, umieją pogodzić obowiązki żon i matek z pracą dla dobra klasy robotniczej.

Towarzyszom turowcom należą się słowa uznania, za zgodną współpracę z towarzyszkami. Zrozumieli oni, że bez udziału kobiet w walce o nowy ustrój świata, nie można spodziewać się wyzwolenia klasy pracującej.

Koło tej wspaniałej pracy T. U. R. należałoby skupić wszystkich towarzyszy i towarzyszki, którym sprawa oświaty i uświadomienie socjalistyczne leży ne sercu. Tylko połączonymi wysiłkami będzie można zapewnić trwały rozwój tej organizacji i jej samodzielność na terenie Francji.

Z klasą robotniczą w Polsce towarzysze i towarzyszki, skupiające się w T. U. R. we Francji utrzymują serdeczny stosunek braterskiej solidarności.

Uczestnicy kongresu z tow. Dr. Adamem Pragierem

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ
Redaktorka odpowiedzialna: APOLONJA RYBAKOWA
Wydawca: Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.